Śp. ks. prałat Zbigniew Powada (1946-2020)

ŻEGNAMY NASZEGO KAPELANA

W sobotę 19 czerwca zmarł w Bielsku-Białej ks. prałat Zbigniew Powada, emerytowany proboszcz katedralnej parafii św. Mikołaja, zasłużony kapelan i wierny przyjaciel „Solidarności", odznaczony m.in. Krzyżem Wolności i Solidarności, uhonorowany najwyższym związkowym tytułem „Zasłużonego dla NSZZ Solidarność".

Ks. prałat Zbigniew Powada urodził się 23 lipca 1946 r. w Dębowcu k. Skoczowa. Po ukończeniu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie przyjął święcenia 30 marca 1972 r. w Katowicach. Pracował jako wikary w parafiach Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju, św. Antoniego w Rybniku i Wszystkich Świętych w Pszczynie.

Do Bielska-Białej ksiądz Powada został skierowany w sierpniu 1982 r. Miał wtedy 36 lat. Od razu poczuł (dosłownie!) wielką politykę. Do swej nowej parafii przyjechał bowiem 31 sierpnia i akurat trafił na rozpędzaną przez zomowców manifestację podziemnej „Solidarności", zorganizowaną w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. – Po rozpakowaniu walizek wyszedłem rozejrzeć się po okolicach kościoła. Nagle wokół mnie zaczęli przebiegać jacyś ludzie. Było ich z minuty na minutę coraz więcej. Po chwili na plac przyjechały wozy z zomowcami i zaczęło się pałowanie. Nie miałem pojęcia, że tak to kończy się bielska manifestacja zwolenników „Solidarności", rozpoczęta przy bialskim kościele Opatrzności Bożej. Po chwili wokół kościoła było siwo od gazów łzawiących. Uciekłem na probostwo i długo jeszcze płakałem rzewnymi łzami, podobnie jak i inni księża, bo także w naszych pokojach było mnóstwo gryzącego gazu. Takie to było moje pierwsze spotkanie z Bielskiem i podbeskidzką „Solidarnością" – wspominał po latach ks. Zbigniew Powada.

Rok później został mianowany proboszczem parafii św. Mikołaja. Wkrótce zaczęło tam działać Duszpasterstwo Ludzi Pracy, skupiające przede wszystkim działaczy zdelegalizowanej „Solidarności". – Zastanawiałem się nad poszerzeniem form pracy duszpasterskiej. M.in. myślałem o możliwości powołania czegoś w rodzaju duszpasterstwa robotniczego. To miało działać w ramach katechez dla dorosłych. Jak z nieba spadli mi ludzie, którzy niespodziewanie przyszli do mnie jako do nowego proboszcza z prośbą o utworzenie duszpasterstwa pracy. To byli między innymi Andrzej Grajewski, Piotr Wojciechowski i Mirosław Styczeń. Tak powstało Duszpasterstwo Ludzi Pracy. Już nie pamiętam, kto zaproponował tę nazwę, ale wrosła ona w historię tej parafii i podbeskidzkiej „Solidarności", gdyż to głównie działacze tego zdelegalizowanego związku stanowili trzon duszpasterstwa – opowiadał ksiądz Powada w jednym z wywiadów.

Podkreślał przy tym zawsze, że podstawowym celem tego duszpasterstwa było pogłębianie wiedzy religijnej i formacja duchowa. Były konferencje na tematy religijne, poświęcone Pismu Świętemu, nauczaniu społecznemu Kościoła czy encyklikom Ojca Świętego. Odbywały się też spotkania z gośćmi, wśród których byli zarówno teologowie, jak i działacze społeczni i polityczni.

Podczas jednej z katedralnych mszy za Ojczyznę – czerwiec 2016 r.

W ramach duszpasterstwa była także prowadzona działalność kulturalna: koncerty, prelekcje, wystawy, a nawet spektakle. Równolegle w trakcie spotkań Duszpasterstwa Ludzi Pracy jego uczestnicy dyskretnie zbierali składki na działalność podziemnej „Solidarności", rozprowadzali wydawane poza cenzurą książki i gazetki. Z czasem zebrania duszpasterstwa przeniosły się do salki na dzwonnicy kościoła świętego Mikołaja. W środowisku mówiło się wtedy o „spotkaniach na wieży"…

Służba Bezpieczeństwa oczywiście wiedziała o działalności księdza Powady i o tym, co dzieje się w trakcie spotkań Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Sprawa przeciwko księdzu nosiła kryptonim „Katedra" (choć kościół św. Mikołaja katedrą stał się dopiero kilka lat później!). W bezpośrednim otoczeniu kapłana działało kilku tajnych współpracowników. Znane są ich pseudonimy: Ozyrys, Zenon, Michał…

Bezpieka próbowała też zwerbować księdza Powadę na swojego informatora. Zadania tego podjął się młody inspektor SB, niejaki Krzysztof Wiewióra. – Często przychodził do mnie próbując dyskutować na różne tematy. Trochę wstyd przyznać, ale z mojego powodu te spotkania kończyły się zawsze pyskówkami. Nie oszczędzałem tego człowieka,

nie zamierzałem z nim prowadzić żadnych dyskusji. Do najgorszej awantury doszło, gdy za którymś razem zasugerował mi, że mogą mnie zniszczyć w oczach parafian. Nawet nie powtórzę, co mu wówczas powiedziałem – wspominał po latach ksiądz Powada. Po tej awanturze esbek poinformował swych przełożonych o rezygnacji z werbunku bielskiego proboszcza.

Władze nie szczędziły księdzu Powadzie szykan i zwykłych złośliwości. Na co dzień otoczony był donosicielami, którzy informowali o każdym jego kroku, każdej rozmowie, każdym gościu. Próbowano znaleźć na niego jakikolwiek haczyk – obyczajowy, gospodarczy, kryminalny. Bez skutku… Potrafiono dokuczać mu także w inny sposób. Uczestnicy pielgrzymki do Rzymu, zorganizowanej niedługo po zniesieniu stanu wojennego, pamiętają jak na polsko-czechosłowackiej granicy zabrano księdza Powadę na upokarzającą rewizję osobistą. Funkcjonariusze dokładnie przeszukali także cały jego bagaż, grzebali nawet w komunikantach…

Po upadku komunizmu ksiądz Powada nie zrezygnował z prowadzenia Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Był także kapelanem bielskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Co więcej: w latach dziewięćdziesiątych został także kapelanem podbeskidzkiej „Solidarności", przejmując tę funkcję od sędziwego księdza Józefa Sanaka. To z jego inicjatywy w jednym z okien katedry znajduje się okazały witraż z wizerunkiem błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, ufundowany przez podbeskidzkich związkowców. Także w latach dziewięćdziesiątych w swym kościele (podniesionym w 1992 r. do godności katedry) zaczął odprawiać comiesięczne msze za Ojczyznę. Nieustannie podkreślał, że Polsce jest wciąż potrzebna modlitwa i Boża opieka. Ostatnią mszę za Ojczyznę odprawił w niedzielę 14 czerwca br. – pięć dni przed swą nagłą śmiercią.

Służba Ojczyźnie i „Solidarności" była tylko niewielkim wycinkiem działalności księdza Powady w jego kapłańskim życiu. Na pierwszym miejscu była zawsze praca duszpasterska, służba Bogu i ludziom.

Odszedł do Domu Ojca w piątek 19 czerwca, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa i równocześnie w Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów…

◆ ◆ ◆

W 2005 r. ks. Zbigniew Powada został uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Solidarności Podbeskidzia", a dziewięć lat później Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" przyznał mu najwyższe związkowe wyróżnienie – tytuł „Zasłużonego dla NSZZ Solidarność". W 2009 r. prezydent Lech Kaczyński przyznał mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Z kolei decyzją prezydenta Andrzeja Dudy w ubiegłym roku został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności, a w lutym br. Medalem 100-lecia Odzyskanej Niepodległości.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Ks. Powada z kopiami esbeckich akt na jego temat (2009 r.).

W 2014 roku ks. Zbigniew Powada otrzymał tytuł „Zasłużony dla NSZZ Solidarność".

Spotkanie opłatkowe podbeskidzkich związkowców – grudzień 2017 r.

Modlitwa na rozpoczęcie obrad Komisji Krajowej NSZZ „S" – Szczyrk, 25 kwietnia 2019 r.

Prezes IPN Jarosław Szarek wręcza ks. Powadzie Krzyż Wolności i Solidarności (2019 r.).

ZDJĘCIA: ARTUR KASPRZYKOWSKI

W lutym br. ks. Powada został uhonorowany Medalem 100-lecia Odzyskanej Niepodległości.

„Solidarność Podbeskidzia" nr 6 (461) z 24 czerwca 2020 r. – comiesięczny dodatek związkowy do „Gazety Beskidzkiej". Redakcja: Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność", 43-300 Bielsko-Biała, ul. Adama Asnyka 19, tel. 33 812 67 90, e-mail: bbial@solidarnosc.org.pl, więcej informacji: www.solidarnosc.org.pl/bbial